

Komunikat

W SPRAWIE PROPOZYCJI ZMIAN I POPRAWEK DO PROJEKTU STATUTU ZMP

Na adres Komisji Statutowej oraz bezpośrednio do ZG ZMP przychodzi wiele listów od młodzieży i całego społeczeństwa z propozycjami zmian i poprawek do Projektu Statutu ZMP.

Wielu autorów tych listów prosi o bezpośrednią odpowiedź. Ze względu na dużą ilość tych listów Komisja Statutowa nie jest w stanie odpowiedzieć na każdy z nich. Wszystkie głosy zostaną wzięte pod uwagę i omówione w referacie Komisji Statutowej na II Zjeździe ZMP.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 18 stycznia 1955 r.

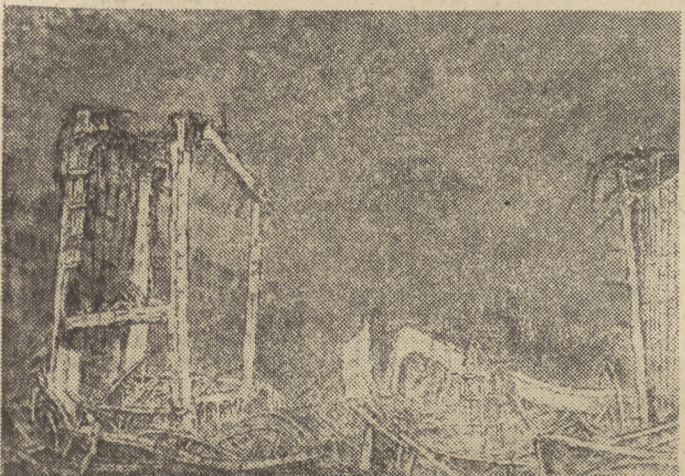
Nr 14 (1464) B

Cena 20 gr.

TAK BYŁO



Kościół Sakramentek na Nowym Mieście



Dworzec warszawski
Rys. T. Kulisiewicz (pióro-tusz)

WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI



„PANORAMA ŚRÓDMIEŚCIA WARSZAWY Z LOTU PTAKA” — ilustracja Henryka Dąbrowskiego do książki Edmunda Goldzanta „Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa”, która ukaże się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

Uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej w 10 rocznicę wyzwolenia Warszawy

16 bm. w przeddzień 10 rocznicy pamiętnego dnia, w którym żołnierze radziecki i polski, gromiąc hitlerowskiego najeźdźcę, przynieśli umęczonej, zamienionej w ruiny i zgłiszczą bohaterkiej Warszawie upragnioną wolność, odbyła się w sali stołecznej Teatru Polskiego uroczysta sesja Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Sałę Teatru zapelnili do ostatniego miejsca przedstawiciele ludu Warszawy — budowniczy nowych dzielnic mieszkaniowych, robotnicy fabryk, których w okresie minionych 10 lat tak wiele wyrosło w naszej stolicy, uczeni, artyści, pracownicy umysłowi, żołnierze — ludzie wszystkich zawodów.

Na sali wśród przedstawicieli ludu Warszawy widzimy czolowych działaczy politycznych i społecznych — członków Biura Politycznego KC PZPR, członków Rady Państwa i Rządu, przedstawicieli władz naczelnych stronnictw politycz-

nych i organizacji społecznych. Widzimy też delegacje chłopskie i robotnicze, delegacje prezydentów i burmistrzów miast wojewódzkich kraju.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Polsce, jak również członkowie delegacji, które z różnych krajów Europy przybyły do naszej stolicy, by wziąć udział w obchodach 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

W prezydium uroczystej sesji zasiadli: Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław

Bierut, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, Marszałek Sejmu PRL — Jan Dembowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Pawlak, przewodniczący Prezydium St. RN — Jerzy Albrecht, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — prof. Bogusław Leśnodorski, naczelny architekt Warszawy — Józef Sigalin, wybitna artystka — Mieczysława

Cwiklińska, general dywizji — Wojciech Bowziuk, przewodniczący Zarz. St. ZMP — Jerzy Wolczyński, przewodniczący Zarządu Stołecznej Ligi Kobiet — Krystyna Konwerska, zastępca przewodniczącego Stołecznej rady fabryk i przedsiębiorstw budowlanych: Zygmunt Buchwald, Edward Głodkowski, Stanisław Jankowski, Stanisław Krzyżniński, Kleopatra Pawłowska, Jan Walendzik, Edward Wasilewski i Bolesław Ziarno.

Wśród członków prezydium zasiadli również przedstawiciele delegacji zagranicznych.

Orkiestra gra Hymn Narodowy — wszyscy powstają i śpiewają. Następnie sesję zwołuje i przewodniczy jej radny St. RN, przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Stanisław Woźniak, który wita serdecznie wszystkich przybyłych.

Przemówienie poświęcone 10 rocznicy wyzwolenia stolicy wygłasza przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht. (tekst przemówienia podajemy na str. 2)

Przemówieniu towarzyszą częste, długotrwałe oklaski. Po przemówieniu J. Albrechta na trybunie wstępuje zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Moskwy — Sergiusz Tichomirow. Jego słowa serdecznie witane są przez zgromadzonych.

Następnie pozdrawiają mieszkańców Warszawy: w imię

ni Paryża — A. Marbeuf, w imieniu Pragi — A. Svoboda, w imieniu Berlina — W. Schmidt oraz w imieniu Helsinek — E. H. Rydman. Wszystkie przemówienia spotykają się z gorącym aplauzem.

W dalszym ciągu sesji jej przewodniczący odczytuje liczne depesze, które nadeszły do Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z zagranicy z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Jerzy Albrecht wręcza następnie dyplomy honorowe laureatom nagród m. st. Warszawy za rok 1954.

Na zakończenie sesji orkiestra gra starą rewolucyjną pieśń ludu stolicy — „Naprzód Warszawo”.

Następnie odbyły się występy artystyczne, w których wzięli udział: znakomita pianistka — Barbara Hesse-Bukowska, znani artyści scen stołecznych — Mirosława Dubrawska, Irene Kwiakowska, Zygmunt Maciejewski i A. Szczepkowski, bawiący w stolicy wybitni artyści radzieccy — solista Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie, Ludowy Artysta RSFR i Ormiańskiej SRR — Paweł Lisicjan oraz laureat międzynarodowych konkursów pianista Eugeniusz Malinin, a także Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” i Zespół Artystyczny „Dzieci Warszawy”.

Artystów, których występy przyjmowane były bardzo serdecznie, obdarowano białoczerwonymi kwiatami.

Delegacje z zagranicy

15 bm. w godzinach wieczornych przybyła do Warszawy delegacja miast Związku Radzieckiego na obchody 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego rady miejskiej Moskwy — Sergiusz Tichomirow, delegat rady miejskiej Moskwy — Katarzyna Rjabowa, przewodniczący komitetu wykonawczego rady dzielnicowej „Kolelowa” — Aleksander Aifanow, przewodniczący rady miejskiej Kijowa — Aleksy Dawydow, przewodniczący rady miejskiej Minska — Wasyl Szarapow oraz I zastępca przewodniczącego rady miejskiej w Stalinogradzie — Andrzej Ziemlański. Bawi już w Warszawie prymator miasta stołecznego Pragi — Adolf Svoboda.

Z Paryża i Orleanu przybyli: wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Paryża, radca generalny Departamentu Sekwany — Auguste Marbeuf; administrator miasta Paryża, szef Gabinetu Rady Miejskiej — Joseph Jean Bonin; były minister deputowany, mer Orleanu — Pierre Segelle, I zastępca mera Orleanu — Maxime Perrard, II zastępca mera Orleanu — Georges Reaud.

VI zastępca mera Orleanu — Paul Peloux, radca miasta Orleanu — Pierre Jerome.

Przybyła również 16-osobowa delegacja z Berlina i innych miast NRD, na czele której stoi pierwszy zastępca nadburmistrza Berlina — Waldemar Schmidt. W skład delegacji wchodzi: zastępca nadburmistrza Berlina — Arnold Gohr, przewodniczący Rady Dzielnic Berlina — Frieda Weiss, nadburmistrz Lipska — Erich Ulich, radny miasta Lipska — Johannes Vollmer, nadburmistrz miasta Drezna — Walter Weidauer, radca miasta Drezna — Erich Bastian, nadburmistrz miasta Stalinograd — Albert Wettengel, członek Rady Miejskiej miasta Rostock — Andreas Voss oraz radny miasta Halle — Erwin Wilhelm.

Gozdzą także w Warszawie: przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej Budapesztu — Pongracz Kalman oraz jego zastępca Laszlo Peszta, nadburmistrz Helsinek — Erich Hjalmar Rydman oraz zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Sofijskiej Rady Narodowej Delegatów Ludu Pracującego — Chwarow Waliko Delczew.

Nasza braterska przyjaźń

WIELKA to i znamienita data — dziesięć lat wstecz, w dniu wyzwolenia Warszawy. Właśnie teraz, gdy narodziła się obchodzą uroczystości te historyczne rocznice, pragnę przekazać polskim przyjaciołom moje najgorętsze, najserdeczniejsze pozdrowienia i gratulacje. Sześć lat temu, gdy budowano jeszcze Trase W-Z, gdy architektki pokazywali nam makietę i plany tej nowej arterii, gdy chodząc po warszawskich ulicach widzieliśmy rozmach prac budowlanych, czuło się ogromny entuzjazm, twórczy narodził się, który postanowił odbudować Warszawę, sprawić, by to wspaniałe miasto stało się jeszcze piękniejsze niż było przed wojną.

Stuchaliśmy architektów, rozmawialiśmy z robotnikami, podziwialiśmy wiele placów budów i wszędzie witano nas, lu-

Anatol Safronow
pisarz radziecki

dzi radzieckich, serdecznie, gorąco, po przyjacielsku.

Przypomina mi się spotkanie z warszawską młodzieżą, gdyśmy na zakończenie śpiewali w dwóch językach — po polsku i po rosyjsku — hymn młodzieży demokratycznej.

Wspominam spotkanie z założycielami „Ursus” właśnie w owe dni, gdy zakłady wyprodukowały swój pierwszy traktor.

Wiele zamierzeń stało się rzeczywistością w ciągu tych lat. Dziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy mieszkańcy stolicy, cały naród polski wita wielkimi osiągnięciami. A jedno z najważniejszych osiągnięć to umocnienie przyjaźni między naszymi narodami.

W ciągu tych lat lepiej poznaliśmy się wzajemnie. Umocniło się zaufanie między naszymi narodami. Sukcesy polskiego przemysłu i rolnictwa są radzieckim ludziom równie drogie, jak drogie są Polakom. Osiągnięcia polskiej literatury i polskiej sztuki są nam równie bliskie jak nasze własne osiągnięcia.

Dziesięć lat to niewiele. Ale w ciągu tego dziesięciolecia wyrosło nowe pokolenie polskich patriotów, i my, ludzie radzieccy odczuwamy to, albowiem być patriotą swego kraju znaczy szanować, kochać i cenić trud i sukcesy swoich przyjaciół.

Życzę naszym przyjaciołom, całemu miłującemu pokój, ułatomu narodowi polskiemu, mieszkańcom Warszawy, dalszych wielkich sukcesów w pracy, dalszego rozkwitu kultury i nauki.

Rosnącej Warszawie

Kocha się Paryż i Rzym — można kochać Berlin lub New York, ale to nie to, to nie jest wielka miłość. Dla tego, kto Cię ujrzał choć raz jeden, tak jak ja Cię ujrzałem, Warszawo, kto wyczuł rytm Twojego serca, tętniący w ceglach — prawdziwie i żywie niż ten, który drga w mej pierś — ten zawsze będzie Cię wielbił miłością nową i wielką miłością znużoną i wielokrotnie spaloną, które pnie się w górę i odrasta w oddech całego świata. Codziennie budzisz się, Warszawo, po nocy pełnej czuwania — każdy dzień pnie nowe domy i ich piękno, które rodzi się o świcie mocą Twojego przeznaczenia. Na Twoich ceglach i kamieniach leżą pocałunki i krew Twoich dzieci — Warszawo — miasto młodości,

wielbione przez oczy milionów, rosnące ich sercami. Otoczona dziećmi widzę, jak Adziś ulica, oluż i prosta, gdzie promienie słońca, Warszawo, Twoje dzieci będą już dorosłe, kiedy i czas dojrzeje. Jutro będziesz piękna, Warszawo, a domy Twoje będą miały jasne oblicza, pełne będą śpiewu Twojej ogrody i Twoich fabryk, które będą hartowały nową stal — nowego życia. Ale dziś jesteś piękna, i piękne jest Twoje nagłe serce, piękna jest Twoja nadzieja, i Twoja wielka wiara. Ty, która stałaś się wielką na własnych ruinach — rośnij, Warszawo.

SALVATORE DI BENEDETTO
(Włochy)
przekład S. COLLIEUX

Koszykarze radzieccy wygrywają z CWKS 59:50 (32:31)

(Obsl. wł.). Z okazji 10-lecia wyzwolenia Stolicy odbyły się w Warszawie liczne imprezy sportowe. Najbardziej atrakcyjny był mecz koszykówki męskiej między zespołem Centralnego Klubu Sportowego Armii Radzieckiej i CWKS-em, zakończony zwycięstwem gości 59:50 (32:31).

Niedzielnny mecz można podzielić na dwie części. Pierwsza połowa gry to niezwykle ambitna i ofiarna gra drużyny polskiej. Pierwsza piątka CWKS: Bednarowicz, Popławski Z., Popławski M., Zochowski i Kamiński potrafiła nawiązać z renomowanym przeciwnikiem równą walkę.

Po przerwie obraz gry nieco się zmienił. Zmęczeni koszykarze CWKS stracili na bojeowości, byli powolni, oddając okresami całkowitą inicjatywę przeciwnikowi. Zawodnicy CWKS zmarnowali również kilka okazji do zdobycia punktów ze strzałów wolnych.

Już początek spotkania zapowiadał, że gra będzie ciekawa.

Pierwszy punkt zdobywa Kamiński z rzutu osobistego. Za chwilę kilka takich akcji koszykarzy radzieckich kończy się celnymi strzałami. Gra przybiera z każdą chwilą na szybkosci. W 18 minutę zawodnicy CWKS zdobyli 29 punktów. Trwało to jednak zaledwie moment. Zagranie Kontewa, Mostkiewicza i Bozarkarowa kończą się prawie zawsze zdobyciem kosza.

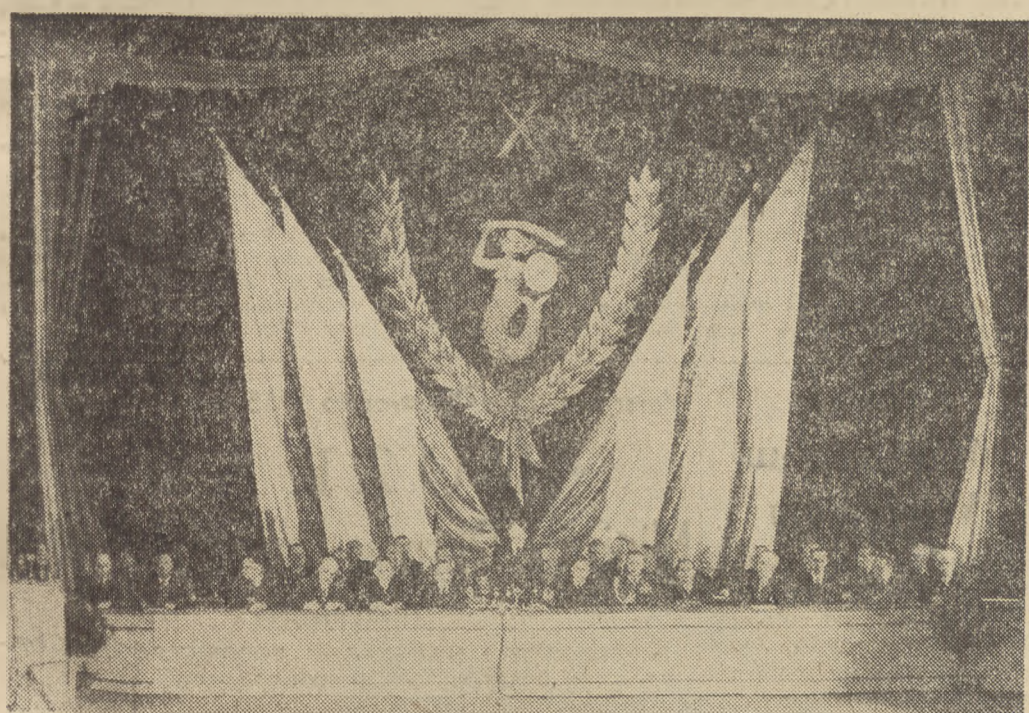
Drużyna gości rozpoczyna atakiem gości, którzy zdobyli kolejno cztery punkty. Polacy grają odciążenie tylko nieśmiało, potrafią się rewanżować przeciwnikowi. U gospodarzy widać coraz wyraźniejsze zmęczenie co świetnie wykorzystują koszykarze radzieccy, zwiększając swoją przewagę. Na parę minut przed końcem spotkania Polacy zdobyli się na ambitny zryw, strzelając z dystansu uzyskując kilka cennych punktów.

Koszykarze CWKS zagrali na ogół dobrze i końcowy rezultat mogło uważać za swój sukces. W zespole radzieckim najlepszymi na boisku byli Moisiejew, Koniow oraz Bozarkarow. W drużynie polskiej wyróżnić należy Bednarowicza, Kamińskiego, Zochowskiego i Mirosława Popławskiego.

(bem)

A oto dalsze imprezy sportowe. Na Torwarze odbył się mecz koszykowy między wielokrotnym mistrzem Polski CWKS a reprezentacją Polonii Warszawa, zakończony zwycięstwem gości 59:50 (32:31).

Na piątce AWF w Warszawie odbyły się zawody pływackie w których wzięli udział członkowie Stolicy. Najbardziej wartościowy wynik uzyskał Dorentowicz (CWKS), który przepłynął 200 m. st. klas. w czasie 2:49,8. Na warszawskiej skoczni narciarskiej w Parku Młodzieżowym odbył się ówczesny konkurs skoków. Zwyciężył Karpel (AZS Zakopane) — skoki 22,5 i 22 m. nota 214,7 pkt.



Prezydium sesji.

Foto: Baranowski (CAF)

Pochód młodzieży ulicami Stolicy

Zabawy i wierzchnice w przeddzień wyzwolenia

16 bm. — w przeddzień 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy w godzinach wieczornych ulicami Stolicy przeciągał ponad 5-tyśenny pochód młodzieży. Na rynku Starego Miasta, w wielu instytucjach i szkołach odbyły się wieczornice i zabawy.

Godzina 17. Z Placu Konstytucji bije łuna tysięcy pochodni, trzymanych w rękach przez młodzież warszawską. Tysiące mieszkańców Warszawy zgromadziło się na trasie pochodu. Capstrzyk przeciąga ulicami: Marszałkowska, która przed 10 laty leżała w gruzach, tętniący dziś wielkimi, żółtymi, czerwonymi i białymi, odbudowanym całkowicie No-

wym Światem, gdzie w 1945 roku nie było ani jednego całego domu, wzdłuż dzwigniętych z ruin zabytków Krakowskiego Przedmieścia, a na całej trasie capstrzyku rozlegają się powtarzane gromkim echem okrzyki na cześć bohaterów miasta, jego mieszkańców i pokoi. Idący — studenci, młodzież ze szkół, młodzi robotnicy, żołnierze śpiewają radosne pieśni.

Młodzież biorąca udział w pochodzie i stary warszawiancy podążają na Rynek Staromiejski. Z megafonów płyną dźwięki skocznych melodii. Na zakończenie zabytkowym Rynek Staromiejski wioływały z warszawskim temperamentem setki par.



Styczeń 1945 r.

Foto: Wł. Sławny

Takie oto ruiny zastał wyzwoliciel Warszawy. Widok od strony Placu Zbawiciela na północ.

Spalony dom mój, skwer i jodla,
rozdarty bruku tli się kamień,
tęsknota, co mnie tu przywiodła,
strzaskana leży pod gruzami.

LEON PASTERNAK



Grudzień 1948 r.
Powstanie PZPR.

Foto: CAF

Każde słowo na Kongresie
to cegła,
która dłoń robotnicza
do budowy szczęśliwych zdarzeń podniesie.

HENRYK GAWORSKI



Lipiec 1952 r.

Foto: Wł. Sławny

Zlot Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej.

Duma moja, Warszavo, Ulco, Narodzie,
Sztandarze robotniczy. Porywcie czerwony,
Ziemio zakwitająca, Świecie przemieniony,
O, moje każde Codzieni.
Szczęście młodej młodości, młodszej niż za młodu.
Wiosno dzieł — w pochodzie, z czerwienią na czele
Szczęście drogi słonecznej, przez ciemność przebiegłej.
O, szczęście me, że jestem dziś obywatelem
Tej Wspaniałej Rzeczypospolitej.

JULIAN TUWIM



Foto: CAF

Listopad 1950 r.

Gotowa oprę się nocy gwiazdo
wschodu. Przeciwno czołgom
zamiorskim
w ziemię Mazowsza wbije jak
bagnet.

I jak krzew róży sadzone w znoju.
I jak kobieta co dziecko rodzi.
Miasto wolności. Miasto pokoju.

TADEUSZ KUBIAK



Lipiec 1953 r.

Foto: Wł. Sławny

Otwarcie pierwszego Traktu Starego Miasta.

A inaczej ze zwalisk
rosnąć, by wrósł w socjalizm
dla świetlic i bibliotek
nasz staromiejski gotyk,
nasz renesans i barok,
nasz monument surowy,
nasz fronton koronkowy
jak spod igły hafelarek,
Inaczej nad nim błyska
dachówka sercu bliska.

ADAM WĄŻYK



Lipiec 1946 r.

Foto: CAF

Defilada młodzieży uczestniczącej w Krajowym Zlocie Związku Walki Młodych.

Sterczą pod niebo,
gruzy Warszawy,
wre robota
nad ruinami:
z gruzów zwycięstwa,
z odlamków sławy
most budujemy
Przez Wisłę.

Most — narodowi,
roboczym masom,
niech przezeń przejdą
wojskiem.
Trzeba zapatu,
trudu i czasu.
Most budujemy:
Polskę.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI



Lipiec 1949 r.

Otwarcie Trasy W-Z.

Brzegiem w betonle,
prześlami mostów
prężna się wdrąży ze szkła
I rud
w niebo rozległe, biała
i prosta,
ze wschodu na zachód,
z zachodu na wschód.

STANISŁAW WYGODZKI

Foto: CAF



Grudzień 1954 r.

Foto: Wł. Sławny

...lud wejździe do śródmieścia
I ustali wzduż Trasy,
wzduż Nowej Marszałkowskiej,

Jedność piękna i pracy,
planowania i troski.

ADAM WĄŻYK

Skróćimy walkę dni Twojej niewoli

TRUDNA jest geografia i historia mojego miasta. Każda ulica, każdy dom — to jakiś fakt, wydarzenie. Wszędzie spotykamy wspomnienia miniołnych, warszawskich dni... Dziś, kiedy radujemy się 10-leciem wyzwolenia naszej Stolicy, nieodparcie przychodzi nam myśl dni, w których nieustępliwie zmagali się z okupantem lud Warszawy, warszawscy chłopcy i dziewczęta. Wspominamy tych, którzy walkę uczynili imieniem swego bojowego Związku — Związku Walki Młodych. Pięknych ludzi, którzy ułomowanemu miastu torowali drogę do wolności.

I kiedy w listopadowe dni Światowego Kongresu 1950 roku Warszawa otrzymała Międzynarodową Honorową Nagrodę Pokoju — za męstwo i wielkość jej mieszkańców — to wiem, że w rzędzie odznaczonych są również oni — młodzi mojego miasta...

Dzień wtedy był piękny, słoneczny, gdy nad miastem pojawiły się samoloty z czarnymi krzyżami. Radio rzuciło w świat komunikat długich 27 dni i nocy: — Warszawa płonie... Warszawę w burning... Warszawa walczy...

Ulica Warecka. Formują się robotnicze bataliony obrony Warszawy, zbrojne w łopaty — bo karabinów nie było.

„I pamiętam — jak przechodząc pewnego dnia ulicą Kijowską na Pradze zobaczyłem coś, czego do dziś nie mogę zapomnieć. Ponad wejściem na dworzec kolejowy wisiała wielka tablica, na której niemiecki kolejarz zmienił napis „Warszawa” na obcy i wrogi — „Warschau Ost”. Nieliczni, gapiący się przechodnie mieli w rękach czapki i kapelusze. Zaczynał ostry listopadowy wiatr...

W zbitym z desek szalazie na Górnośląskiej pracuje bez przerwy powielacz. Tu, w mieszkaniu Bucyńskich — ojca i syna Hanka Sawicki i „Kazik Debiak” (Ładysław Bucyński) odbijali seki egzemplarzy pierwszego nielegalnego pisma w okupowanym mieście. Tytuł brzmiał: „Wolność”.

Na niedalekim przedmieściu Warszawy — w Wawrze rozlegały się pierwsze strzały publicznej egzekucji. Pierwszych str...

...W tym ogródku przy Filutowej lalem 1943 roku toczyły się rozmowy grupy młodych ludzi. To Janek Krasicki wraz z innymi towarzyszami z kierownictwa organizacji kształtowały pierwsze założenia deklaracji ideowej ZWM-u.

Bezczynność równała się klęsce. Więcej — była zbrodnia. Deklaracja Związku Walki Młodych z roku 1943 wzywała: „Młodzieży polska do szeregów! Broń do ręki!”.

„Ofiara krwi i życia młodzieży polskiej nie będzie daremna” — mówił Janek Krasicki. Z trudności i walki powstanie nowa, radosna Ojczyzna... Potrafimy zbudować Polskę, która będzie kochającą matką dla wszystkich obywateli, krajem potężnego rozwoju gospodarki, kultury, dobrobytu i wesoła, Polska, w której wszystkie drogi otworem stać będą dla młodzieży”.

Z trudności i walki...

17 stycznia 1943 roku — akurat dzisiaj przypada rocznica — „Kazik Debiak” stawiał spokojnie niewielki pakunek w zapleczu gestapowców, zandarmerii i oficerami SS sali kina „nur fuer Deutsche”. Za chwilę po dodatku miał się zacząć film, który powinien być ostatnim dla hitlerowskich widzów. Wychochodząc z sali Kazika zatrzymało ostre pytanie zandarmerii: — Czy pan czegoś nie zapomniał?

Nie odpowiadał. Zastąpili mu drogę hitlerowscy oficerowie. Seria z pistoletu. Szelają i do niego. Ranny chroni się do budki kasjera, ostrzeliwuje się do ostatniego naboju — i tym, którzy byli w kinie, i zandarmerii, którzy dwoma samochodami nadjechali „na odsiecz”.

Dziś na miejscu tego kina jest zielony skwer. Przechodził nim idąc ku Młodzieżowemu Domowi Kultury na Kopernicką...

Kwiecień zaczynał zielenić drzewa i nierzadko, wydeptane trawniki. W wojskowym raporcie — jednym z wielu takich raportów tego czasu — było tylko tyle: „Dnia 1.IV. grupa mł. Praga wyszła tor między mostem kolejowym a Dworcem Wschodnim, przy czym zginęło trzech żołnierzy niemieckich. Przerwa w ruchu trwała sześć godzin”.

„Dnia 1.IV. grupa mł. Praga wyszła tor między mostem kolejowym a Dworcem Wschodnim, przy czym zginęło trzech żołnierzy niemieckich. Przerwa w ruchu trwała sześć godzin”.

„Pamiętam, jak któregoś przedpołudnia, w której okupacyjne lato, posłaliśmy we dwóch z przyjaciółmi na Stare Miasto. Błądziłymiś trochę wśród wąskich uliczek, ale wreszcie Leszek trafił mnie lokciem: — Patrz, tu zginęła Hanka...”

Nie mieliśmy kwiatów. Nie mogliśmy się nawet zatrzymać koło tej bramy na Mostowej — było to czas zandarmerii i szpicli.

„Gestapowiec wyskoczył nagle z bramy. Tadek Olszewski

— „Zawisza” wyciągnął jeszcze pistolet nim rzuciła go na ziemię krótka seria z automatu. Z tego pistoletu ostrzeliwała się Hanka zanim hitlerowcy zabrali ją na Pawiak. Próżno w zoliborskim mieszkaniu, gdzie miało się odbyć zebranie warszawskiego Zarządu ZWM, czekano na nią 19 marca 1943 roku.

„Byłem na Mostowej. Śnieg przysypał czerwone czapki staromiejskich kamieniczek. Czyste, pachnące wapnem schodzą równiutko ku Wisłę. Pokryte już krąkami cienkiej kry. Ulica jest cicha, jedynie kogoś po południu, gdy wyrzysło słonecznym płamami szalików, rajtuzów i czapek dzieciarni, która uradowana zjeżdża na sankach pochyłą nawierzchnią ulicy...”

...A Janek zginął na Jasnej. Kiedy zandarmerii wyprowadzali go nocą do samochodu — nie dał się wziąć żywcem, rzucił się do ucieczki. Dojechał go kula.

„Dzień 1 Maja 1944 roku ZWM-owcy warszawscy uczcili wysadzeniem w powietrze słupów z przewodami wysokiego napięcia, bojowymi odezwami i napisami na murach, wzmocnionym kolportażem wraży. Na Żoliborzu, na Woli — wysoko na drutach tramwajowych zatrzaśnięte czerwone i białe — czerwone sztandary.

„J. Zawisza wynagrodził nas serdecznie — pisał z radością jeden z uczestników akcji. („Walka Młodych” — 19.VI.44 r.). — Bo kto wiałował, plakującymi dziewczętom? Kto w czasie malowania samorządnie wystawiał czapki? Kto udzielał informacji: „Ta patrol co tu była za rogiem, to wzięła teraz do knajpy, to se możecie robić — ino raz dwa”? Oczywiście się z farchy malozłoty. Dzięki ci, warszawska ulico! Od

wdzięczymy się, skracając walkę dni Twojej niewoli!”.

Idziesz ulicą Warszawy i na każdym kroku spotkasz historię...

„Cafe-Club na Nowym Świecie (dziś jest to Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, gdzie pewnego październikowego dnia 1943 roku wybuchy polskie granaty, rzucone rękami młodych gwardzistów. Odwet za zbrodnię — za pięćdziesięciu straconych.

„Tu, gdzie wyrastają bloki jasnych, przestronnych dzielnic mieszkaniowych — wśród pionących ucie walczyli młodzi powstańcy ghett.

„Tu stały barykady powstańcze, tu walczyli, ginęli chłopcy i dziewczęta Warszawy.

Spadkobierca listopadowych „Czwartaków” 1831 r. — ZWM-owski batalion czwartaków był przez długi czas zaporą, gromiącą drogę hitlerowskiemu transportowi z zachodu przez Krakowskie Przedmieście i Plac Zamkowy ku mostowi Kierbedzia — na wschód. Gaska chłopców śmiało stawiała czoło czołgom i przeważającym siłom uzbrojonego po zęby wroga. Jako ostatnia jednostka zbrojna wycofała się ze Starego Miasta.

Idąc Wisłostadą dojdiesz do Czerniakowa. W tej okolicy właśnie pewnej nocy 9 września 1944 roku „Agawa” — Czesko i „Tadek” Gąsiorowski przepłynęli Wisłę na praski brzeg, aby wytyczyć drogę, którą następną nocą „Ewa” Balcerzak i Helena Jaworska udawały się z meldunkiem dowództwa Gwardii Ludowej do zbliżającego się oddziału Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. 36 godzin później radzieckie samoloty dokonały pierwszych zrzutów broni, amunicji i żywności. Łączniczek dotarły do celu.

„Tutaj, gdzie dziś rozciąga się wspaniały rozległy Park Kultury i Wypoczynku zbudowany ręką warszawskiej młodzieży, przed przeszło dziesięć laty, niemalże jej dziewczynicy — żołnierze 9 pułku piechoty Wojska Polskiego pod ogniem hitlerowskich baterii forsowali Wisłę, by przynieść z pomocą warszawskim powstańcom. Na przeprawie, na chwilę przed osiągnięciem brzoż ukończono miasta rodzinną — śmiertelna kula ugodziła ppor. Lucynę Herzig.

Przychołek czerniakowski walczył osiem dni. Od 15 do 24 września. Pod huraganowymi atakami hitlerowców w sytuacji niemal beznadziejnej. I gdy wreszcie zdziesiątkowany 9 pp. musiał się wycofać — na warszawskim brzegu zostali wśród tysięcy innych poległych, bohaterów artylerzysty chorąży Kuznys i lekarg 9 pp. Maria Pomerny, radziecki porucznik Kononow i kpt. Olechniewicz, plutonowy Popławski i dowódca AL-owców porucznik Paszkowski. Tu zginął chorąży Sołarski, ratując z pola ostrzału ranną hitlerowską kulą — młodzieńską łączniczkę AK.

„Nie pamiętam już dokładnie, kiedy to było. Od pewnego warszawskiego dnia — bodaj 1952 roku. Poznałem właśnie wtedy Mietka Halperna. Przyjechał załatwiać w ZG jakieś sprawy — był wówczas przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP na Białostocznym. Wolno wędrowaliśmy wśród nowych bloków Muranowa. I tej dzielnicy dały początek ZWM-owskie brygady odbudowy Warszawy. Z jakiegoś okna dochodziły dźwięki muzyki. Błękit dnia zamieniał się powoli w szarość wieczoru. Mieliśmy już za sobą długi spacer warszawski.

Mietek długo milczał. Wiedziałem, że od dawna marzył o mieszkaniu w Warszawie, o nauce w stolicy. Ale odpowiedź przyszła inna: — Widzisz, nie to jest ważne — gdzie. Ważne jest, by tak kochać, tak wierzyć — i tak pracować jak tu widać — osiągnięcie każdego warszawskiego dnia.

— Ja mam swoją Warszawę, tam — w Białymstoku. Ale seki, tysiące Warszaw rozrzuconych jest po całym naszym kraju. Miast, miasteczek, wsi, które także trzeba budować. Z taką samą miłością, z taką samą pasją.

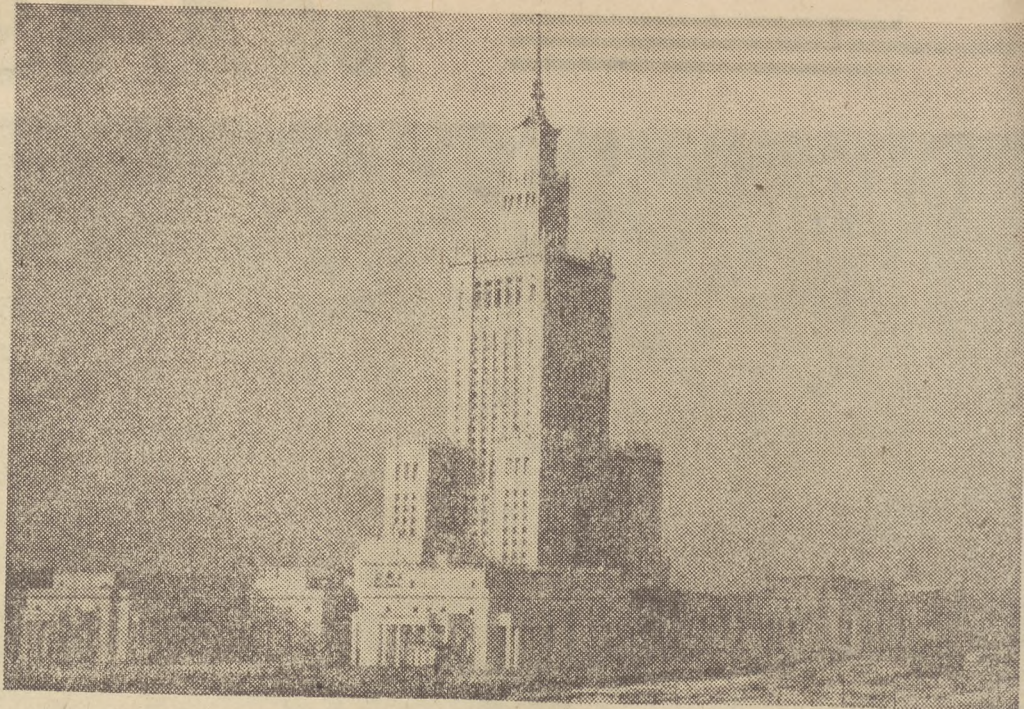


Foto: CAF

WARSZAWIACY — O WARSZAWIE

Miałem szczęście być jednym z budowniczych Warszawy

MARIAN MAKOSA

wraz z kolegami fundamenty i mury pierwszych muranowskich bloków. Jakże nie cieszyć się patrząc jak kawał roboty od nas przeczyszciliśmy tu spora. Teraz budujemy lepiej. Oczywiście jest jeszcze wiele do zrobienia, nie wszystko jednak zależy od nas. Polepszać trzeba nie tylko jakość wykonania, ale polepszać trzeba i projekty. Na przykład — murarze, majstrzy i inżynierowie, którzy budują bloki przy ulicy Nowotki, oburzają się nie raz na projektantów, krytykują dosadnie ich prace — niewygodne rozmieszczenie pokoi, różne dziwaki w postaci zbędnych ścianek działowych w pokojach, które sprawiają, że pokoje będą nieustannie i podrażniają znaczną koszt budowy.



„Sami by tu pomieszkali to by się nauczyli liczyć z potrzebami ludzi — mówią wnoszący te bloki robotnicy, pod adresem projektantów. Ale wiemy wszyscy, że ostatnio wszelkimi brakobóstwami wydano zdecydowaną walkę. Jakoś ostatnio oddawanych bloków poprawiła się już znacznie.

W nadchodzącym dziesięcioleciu zbudujemy w Warszawie jeszcze więcej niż dotychczas i lepszych, wygodniejszych, piękniejszych niż dotychczas domów i mieszkań. My, warszawiacy — kochamy nasze miasto i nie będziemy żałować trudów, żeby uczynić je jeszcze piękniejszym.

Nikt z nas nawet nie marzył

WIKTOR SZACKI

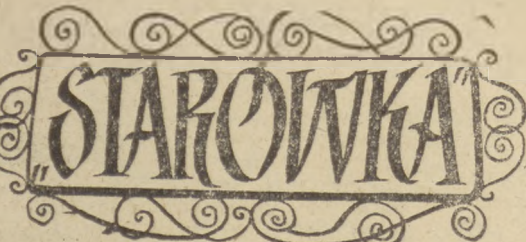
la. Nie śniło się nawet zapewniał nikomu, że będzie i Marien-sztat, i MDM, Muranów i Młynów, Praga i Koło, że odbudujemy i zbudujemy nowe teatry, kina, szpitale, szkoły, żłobki, Domy Kultury i co kto tylko chce.

Oczywiście nie wszystko budzi nasz zachwyt. Jasne — że kłnę wraz z innymi na MPK, które z uporem godnym lepszej sprawy wzbrania się ustawić daszek na końcowym przystanku „21”. Jasne, że naprzykrzyło mi się człapanie po błocie do swojego domu. I rzecz jasna, nie podoba mi się „kopnięty” — jak mówią warszawiacy — dom na Krakowskim Przedmieściu róg Królewskiej, czy tak zwany „bunkier” — gmach poczty na Targowej, złoścące mnie „warszawskie wykopki” na ulicach. Oczywiście nieraz narzekamy, kłmiemy, krytykujemy, ale nie jesteśmy malkontentami. Chcemy, żeby nasz głos dochodził do tych, którzy za braki i zaniedbania odpowiadają, do tych, którzy mogą przyczynić się do usunięcia tego, co nam życie utrudnia. Ostatnio wybieraliśmy swoich swoich radnych. Usłyszeli oni od nas sporo uwag krytycznych. Wybraliśmy ich i wierzymy, że zrobią wszystko, co w ich mocy, aby nam, warszawianom, żyło się w Warszawie coraz lepiej.



kaniowe. Od niedawna mieszkam na Osiedlu Praga II w miejscu, gdzie przed paru laty były jeszcze puste pola.

Chyba nikt z nas warszawiaków 10 lat temu nie marzył nawet o tym, że Warszawa tak szybko zamartwychustanie, będzie jeszcze piękniejsza niż by-



Zaczęło się bardzo skromnie, bo od 30-osobowego zespołu świątecznego przy ZB-3 KAM w Warszawie ćwiczącego w ciasnej sali przy dwiękach rozkiełkotanego pianina. Była to jesień 1953 r. Ten mały zespół stał się załazkiem dzisiejszego 200-osobowego reprezentacyjnego zespołu budowlanych, Zespołu Pieśni i Tańca „Starówka”.

Budowlani oddali warszawiakom piękne Stare Miasto, a teraz przygotowywali im nową niespodziankę — przeobrażili się w warszawskich mieszkan i rzemieślników z XVIII wieku z ich jedynym dowcipem, gwarą i zwyczajami.

W pięknych, piosenkach skomponowanych przez prof. Krzyńskiego do słów Kalczyńskiego, Sadowskiego i innych Stary Rynek ożył. Na ulice wyszły sławne przepukli warszawskie piaskarze nadwisy, dzieci a nawet zapomniani już przez nas kataryniarz. Pełne temperamentu tańce wykonane przez balet pod kierunkiem prof. Miaciszczyka dopełniały całości.

Program opracowany przez prof. Szancera reżyserowała B. Fijewska. Pierwszy występ w Warszawie był wielkim przeżyciem dla zespołu, a entuzjastyczne brawa widzów największą nagrodą.

Ale zespół jest ambitny. Pragnie pokazać swój repertuar młodzieży, która przybędzie z całego świata na V Festiwal Młodzieży.

Zanim zobaczą ich na wielkim stadionie w Warszawie w te uroczyste dni, spojrzą na zdjęcia i życzenie im powodzenia.



Oto chór w pięknych oryginalnych strojach mieszkan warszawskich. Śpiewa piosenkę o staromiejskich kamieniczkach „Pod Murzynkiem” odbudowanej ze zniszczonych wojennych:

W kamieniczkę „Pod Murzynkiem”,

w kamieniczkę „Pod Murzynkiem” mieszka biały.

A na rogu tuż za Rynekem,

zegar dzwoni i odmierzają nowy czas.



Cofnijmy się teraz w czasie o blisko 200 lat. Na rynku ruch i gwar. Przekupki rozkładają swe towary. Przy krnach pojawia się też „elegant z panną”.

Choć elegant głodny, modny, w jedwabie skryje bide, do dla niego zał urodny, za niego nie wyjdę.



A oto kataryniarz, stary i wąsaty; otaczają go dzieci. Jak mu na imię? Właśnie śpiewa swoją piosenkę. Może się dowiemy:

Oj, ja ubogi człowiek, oj, imię mi Maciej, oj, nie pijam gorzałeczki, oj, jeno jak mi dacie, Oj, umiem ja ci śpiewki, oj, i male i duże, Oj, co by ci nie spisał, da, na wólwey skórce.

Wiele innych staromiejskich postaci przewija się jeszcze przez Rynek, jest kwaciareczka... kominarz... dozorcz... mleczarka i koszykarka. Wszyscy oni, to zwykli ludzie, o których tak mówi „staromiejski mazur”:

Jeszcze dżonek ze snu rosa nie obmyła, a już przy robocie ludęk pracowity, a już przy robocie ludęk pracowity, a już przy robocie ludęk pracowity, a już przy robocie ludęk pracowity.

Spiesz, spiesz wędralce, druciarze, ciągną piasek piaskarze, piaskarze.

CZ. CHRUSCINSKI

foto Z. Wdowiński (CAF)

